

CENY OGŁOSZEŃ: weding cennika Nr 1: Za pierwsze milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny ustalone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 18 liter liczą się podwójnie. Nagłówek (tłumy drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu rubel. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.15 po południu. Koszt bankowe: Pocztowe Kopie Człk. Warszawa Nr 656. Emisjonalny Oddział w Czeszochowie. E. K. O. w Czeszochowie.

Rok III (XXXVI)

**W bitwie na wschód od Kijowa już 150 tysięcy jeńców
Zajęto Arensburg główne miasto wyspy Ozyłji
Niemcy doszli do Morza Azowskiego**

2 Główniej Kwatery* Kancelarza Hitlera, 22 września. — Naczelną Komendą Niemiec-
kich Sił Zbrojnych komunikuje:

A black and white photograph showing a large number of vintage cars parked in rows on a hillside, likely at a car show or exhibition. The cars are arranged in neat rows, filling the lower and middle portions of the frame. They appear to be from the early 20th century, with various models and designs visible. The background consists of a steep, wooded hillside with many trees, suggesting a park or a similar outdoor setting. The overall scene is one of a well-organized outdoor event.

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera, 22 września. — Naczelną Komendą Niemiec-
kich Sił Zbrojnych komunikuje:

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera, 22 września. — Naczelna Komenda Niemiec-
kich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 21 września:

racje, toczące się przeciwko wyspom bałtyckim.

Lotnictwo zatopilo na północny zachód od Krymu jedną łódź patrolową, jedną kanonierkę oraz trzy okręty handlowe, o łącznej pojemności 10,000 BRT, trafiając ponadto celną bombą pewien kontrtorpedowiec sowiecki.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii **znaczniejsze** **bojowe** **sily** **lotnicze** **oburzily** **w** **slag** **ubieglego** **nocy** **bombami** **ciezkiego** **i** **najcięższego** **kalibru** **urządzenia** **portowe** **oraz** **zakłady** **zapotrzebowane** **w** **Southampton**. **Celne** **bojowe** **wyrzadzily** **powazne** **sposrozenia** **w** **magazynach**, **dokach** **i** **zakladach** **militarnych** **miasta**. **Zabierowano** **szereg** **wielkzych** **pozorow**. **Inne** **samoloty** **bojowe** **zatakowaly** **kilka** **lotnisk** **oraz** **urzed** **portowych** **w** **południowej** **i** **wschodniej** **czesci** **Anglii** **oraz** **zatelyply** **na** **połnocny** **wschod** **of** **The** **Wash** **jeden** **frachtowiec**, **pojemnosc** **4,000** **BRT**. **Ponadto** **uszkodzono** **jeden** **dostawczy** **wielkzy** **okret** **handlowy**.

chło w dniu wczorajszym podczas bezsku-
tecznej próby ataku 39 samolotów. Z tego
35 aparatów zostało zestrzelonych przez
myśliwców, a 4 przez artylerię marynarki.
2 własne samoloty zaginęły.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zniszczyły pod Tobrukiem brytyjski obóz namiotowy.

W ciągu ostatniej nocy nieprzyjacieli dokonał nalotu na Niemcy północne i południowo-zachodnie, przy czym pojedyncze samoloty dotarły aż do stolicy Rzeszy. — Zrzucone bomby wyrządziły nieznaczne szkody w dzielnicach mieszkaniowych. — Myśliwcy noeni i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 3 bombowce brytyjskie.

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera,
2 września. — Naczelną Komendę Niemiec-
kich Sił Zbrojnych podała w dniu września

Niszczenie przeciwnika, okrążonego w rejonie na wschód i południowy wschód od Kijowa, postępuje w dalszym ciągu naprzód. Oddziały niemieckie, które wtargnęły do Kijowa od strony zachodniej, przekroczywszy Dniepr, posunęły się dalej na wschód, łącząc się tutaj z oddziałami, które dokonały natarcia z północy od strony Desny. Gwałtowne próby przeistoczenia

się, dokonane przez nieprzyjaciela, były bez
skuteczne. Liczba jeńców i ilość zdobyczy
wojennej wzrasta z godziny na godzinę.

Jednostki marynarki wojennej wtargnęły głęboko do Zatoki Fińskiej, gdzie wzmocniły zapórę minową oraz ubezpieczały opo-

Znów najwyższ duszpasterz ziemi lwowskiej zamieszkał w swym stuletnim pałacu — Powrót do wiernych

Lwów, 22 września. Metropolita lwowski, obywatel łacińskiego E. Kas. dr Bolesław Twardowski, po dwuletnim zamknięciu swej arcybiskupiej rezydencji, wzmiankowanej ponownie w swoim palacu. Wygnała Go stamtąd bolszewicka nienawiść do Kościoła i jego pasterzy. Wziął ją przez ten Kościół ogłoszona, niewzruszona zasada dzieł święta, oparta na prawdzie, iż „Fortuna variabilis, Deus immobilis”.

Kierując dziś naszą uwagę ku arcybiskupiej rezydencji, przypominamy sobie parę dat i szczegółów z jego przeszłości. Gmach, który dziś nazywamy pałacem arcybiskupim, z tym przeznaczeniem powstał przed laty. Wziął go swoina kosztem arcybiskupa lwowskiego Francisze. Piastę 1846 budowniczym był Jan Salzmann. Gruntowniejszej restauracji poddano podnieszoną budywie w 1886 r. Formy architektoniczne odpowiadają duchowi czasu, w którym je stosowano oraz powadze przeznaczenia. — Cechuje je skromność i dostojność. Złożenie wnętrza dało autorowi tej budowy więcej sposobności do wykazania swojego kunsztu: harmonijny rozkład wnętrza i klasyczne linie odpowiadają celowi i nazwie tego gmachu.

Pod Leningradem

Bezskuteczne kontrataki sowieckie
Berlin, 22 września. — W toku walk pod Leningradem, wojska niemieckie po-
czyniły w dniu 10 września dalsze korzy-
stane postępy pomimo zacietego oporu b-
łszewików. Bolszewicy w kilku przeciw-
tatach, popartych przez artylerię i czoł-
gi, usiłowali nadaremnie powstrzymać
nieustanne posuwanie się wojsk niemie-
ckich. Wszystkie ataki bolszewickie za-
dawały się w ogniu obrońny wojsk ni-
emieckich. Bolszewicy ponieśli ciężkie
krwawe straty i stracili kilka czołgów.

Berlin, 22 września. — W nocy na sobotę dnia 20 września niemieckie samoloty bojowe skutecznie zaatakowały w Moskwie ważne obiekty wojskowe i zakłady zaopatrzeniowe. Zaobserwowano kilka pożarów w śródmieściu. Dalszy atak skierowany był na urządzenia portowe oraz przeciwko wojskom okrążonym w Odessie.

PRZEDSTAWICIELE PRASY U MINISTRA TANNERA Dementi rzekomych objawów zmęczenia

Berlin, 22 września. — Fiński minister Tanner, bawiący obecnie w Berlinie, na przyjęciu prasowym zagranicznej prasy wyraził swe zadowolenie z powodu pomyślnego dalszego przebiegu wojny ze Związkiem Sowieckim. Rozpowszechniane zagrażające pogłoski o rzekomych objawach zmęczenia wojną w Finlandii i nawładzaniu kontaktów pokojowych z Moskwą, nazwał minister kłamstwami bez żadnych podstaw. Minister podkreślił, że Finlandia tym bardziej nie może myśleć o tego rodzaju akcji, ponieważ nie ma najmniejszego zaufania do swego sąsiada moskiewskiego, który przecież złamał także ostatni układ pokojowy z Finlandią.

Minister Tanner wraz ze swym otoczeniem odjechał w sobotę do Wiednia celem zwiedzenia tamtejszych targów.

Tanner odbył dłuższą konferencję z niemieckim ministrem gospodarstwa i prezydentem Banku Rzeszy Funkiem na temat niemiecko-fińskiej wymiany gospodarczej i płatniczej oraz całokształtu europejskich zagadnień gospodarczych.

TURCJA

O SUKCESACH NIEMIECKICH Niemcy uzyskują decydujący sukcesy

Ankara, 22 września. — Nadzwyczajny komitariat Niemieckiej Komendy Sił Zbrojnych wchodzący do Kijowa, łącznie z doniesieniami o po-

okrażeniu 4-ch armii sowieckich w rejonie na stopniach operacji koło Leningradu, przyczynił się zdecydowanie do tego — jak można sądzić na podstawie oświadczeń z kół poselskich — że i tutaj w miarodajnych kołach rządowych zaczyna coraz silniej podzielać opinię tureckich krytyków wojskowych na temat sytuacji na froncie wschodnim. Wymienieni krytycy wojskowi z generałami Erkelt i Sahbis na czele, wbrew niedoczekanym opiniom kół politycznych w Ankarze stale reprezentowali pogląd, że operacje niemieckie rozwijają się pomyślnie, zadając śmiertelne ciosy armii sowieckiej. Pod wrażeniem ostatniego nadzwyczajnego komunikatu także w tym wpływowym kółku politycznym Ankarę ustąpił się pogląd, że Niemcy jeszcze przed nastaniem zimy uzyskają w kampanii wschodniej daleko idące decydujące sukcesy.

PESYMIZM LORDA ALEXANDRA

Pierwszy lord admiralacji ma głos
Sztokholm, 22 września. — Przy okazji bankietu, jaki w ub. piątek odbył się w Londynie, pierwszy lord brytyjskiej admiralacji, lord Alexander miał się wyrazić, że Anglia winna spodziewać się przykrych doświadczeń, jakie niezawodnie nastąpią. Alexander wyraził się w ten oto sposób: „Z niewykłą troską śledzimy wyniki oporu, jakiego spodziewamy się po naszym sowieckim sprzymierzeńcu. Bitwę w rejonie Kijowa określa Alexander jako „jedną z najstraszliwszych, jaką zna dzieje świata” i z rezygnacją dodaje, że w grze tej chodzi o wielką stawkę.

Bombę na Odesę i Moskwę

Jak doszło do kapitulacji Kijowa

Berlin, 22 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kancelarza Hitlera w sobotę, dnia 20 września rb., co następuje:

„Jak już doniesiono w komunikacie nadzwyczajnym, dywizje piechoty armii niemieckiej przy poparciu lotnictwa bojowego po wielodniowych walkach przełamały silnie rozbudowany pas fortyfikacji Kijowa na zachodnim brzegu Dniepru. W śmiałym ataku wtargnęły one w dniu wczorajszym równocześnie z ustępującym wrogiem do miasta i wywiesiły na Cytadeli wojenną flagę niemiecką. Ponieważ wyższe dowództwo wojsk sowieckich uciekło, cała załoga odrzuciła broń i zrezygnowała z dalszego oporu.”

Jak równocześnie podano do wiadomości w drodze komunikatu nadzwyczajnego, w dniu 19 września b. r. zajęto miasto Kijów w odległości 120 kilometrów na południowy zachód od Charkowa. Oddziały armii lądowej, przy współdziałaniu z eskadrą marynarki wojennej i lotnictwa zajęły w połowie września wyspy Worms i Moon, położone u wylotu Zatok Ryskiej. W dniu 16 września kapitan Pankow wraz ze swą kompanią z własnej inicjatywy wyruszył z Moon przez częściowo zniszczoną przez nieprzyjaciela drogę na wschodnią część wyspy Ozylii. Dzięki temu wypadowi stwarzały one warunki do zwycięskich działań bojowych, znajdujących się obecnie w toku a mających na celu zdobycie tej wyspy. Lotnictwo bombardowało również ubiegłą noc Odesę i Moskwę. W toku walki przeciwko brytyjskiej żegludzie morskiej, do wożacz zaopatrzenia do Anglii, samoloty bojowe w nocy na 20-go września zatopili z pewnego transportu konwojowanego, znajdującego się na wschód od Hull, 2 okręty handlowe, w tym jeden parowiec-cysterna, o łącznej pojemności 17.000 BRT. W ciągu dnia koło południowo-wschodniego wybrzeża Anglii ciężko uszkodzone bombami także parowiec towarowy. W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe w nocy na 19 września zaatakowały z dużymi skutkami rezerwuary ropy w Suizie oraz obładowane ropy w Port Said i Aleksandrii. Nieprzyjaciel nadciął ubiegłą noc przy użyciu słabych sił nad Niemcy płacono. Pojedyncze samoloty dotarły aż do okolicy stolicy Rzeszy. Wskutek zrzucaenia bomb na dzielnicę mieszkaniową koło Szczecina, ludność cywilna poniosła znaczne straty w zabitych i rannych. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 spośród bombowców brytyjskich.

Odparcie oddziałów angielskich pod Sollum

Rzym, 22 września. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: „W północnej Afryce na odcinku Sollum jednostki nieprzyjacielskie, które usiłowały zbliżyć się do naszych pozycji, przy poparciu wozów pancernych, zostały odrzucone. Samoloty angielskie zrzucały bomby na Trypolis i zaatakowały Benghazi, przy czym trafionych zostało kilka mieszkań arabskich. Zienna obrona przeciwlotnicza w Benghazi zestrzeliła jeden samolot brytyjski. „Dwa spośród naszych okrętów morskich z wojskami, które płynęły w transporcie konwojowanym, zostały zatopione na podaniu na wysokości Trypolis. Prawie wszyscy żołnierze, znajdujący się na pokładzie oraz załogi tych okrętów zostały wyratowane przez eskortujące okręty wojenne oraz inne jednostki. W Afryce wschodniej śmiało operacje naszych jednostek. Wskazując na pozycje w Uolcheif, zaatakowały ogniem pozycje nieprzyjacielskie i zdobyły je. Po zwycięstwie nieprzyjacieli zostali zmuszeni do ucieczki i poniosły poważne straty. Zdobyli broń, amunicję i wielkie ilości materiałów wojennych. W Celga kolumna włoska składająca się z wojsk narodowych i kolonialnych pod dowództwem podpułkownika Doménica Mirandę dokonała świetnego wypadu. Udało się jej wpaść do walki silną grupę nieprzyjacielską, która po zabiciu i gwałtownych walce wręcz cofnęła się w nieporządku i pozostawiła na polu bitwy przeszło 300 zabitych. We wschodniej części Morza Śródziemnego nasze samoloty zaatakowały mniejszy nieprzyjacielski okręt handlowy i ciężko go uszkodziły.”

Na Malcie bombardowano lotniska

Rzym, 22 września. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: „W nocy na 20 września lotnictwo nasze bombardowało ważne bazy lotnicze na Malcie. W Afryce północnej działalność artyleryjska. Na odcinku frontowym pod Bardia obrona przyłamała zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł w płomieniach. Na południowy wschód od Sollum samoloty nasze ogniem z karabinów maszynowych ostrzeliwały skutecznie brytyjskie pojazdy mechaniczne. Nieprzyjacieli dokonali nowych nalotów na miasto Trypolis. W Afryce wschodniej działalność naszych jednostek. Na Morzu Śródziemnym jednostki marynarki wojennej zestrzeliły jeden bombowiec angielski.”

Działalność lotnictwa fińskiego

Helsinki, 22 września. — O działalności lotnictwa na froncie fińskim w piątek, dnia 19 września, komunikują urzędownie: „W czasie walki powietrznej na południe od jeziora Sempaanlaanjärvi przeciwko pięciu bolszewickim samolotom myśliwskim strzelono 4 maszynami sowieckimi. W Karelii wschodniej nad Teru i Praensaas fińskie samoloty myśliwskie natknęły się na formację nieprzyjacielską, złożoną z 3-ech bombowców i 6-ciu myśliwców. Własnych strat nie było. Fińska zienna obrona przeciwlotnicza na przemyku Karelskim i w Karelii wschodniej straciła 3 bombowce i jeden samolot myśliwski. W ten sposób nieprzyjacieli stracił ogółem w piątek 13 maszyn.”

STRĄCENIE 3.480 SAMOLOTÓW 1. IX. — 1939 — 1. IX. 1941 — bilans zestrzeleń artylerii

Berlin, 22 września. — W ciągu sierpnia niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła ogółem 714 samolotów nieprzyjacielskich. Tym samym ogólny bilans artylerii przeciwlotniczej w liczbie straconych dotychczas samolotów w wyniku nienagannego miesiąca, wynoszący 3.339 samolotów, ma udział wynosić mniej więcej jedną czwartą. Artyleria przeciwlotnicza straciła — 10-ciu w czasie od 1 września 1939 r. do 31 sierpnia 1941 r. czyli w ciągu czasu trwania obecnej wojny ogółem 3.480 samolotów nieprzyjacielskich.

AUTOBUS RUNął W PRZEPAD Wypadek w Afryce francuskiej

Vichy, 22 września. — Jak donosi Casablanca, pełen ludzi autobus runął pomiędzy Aenr i Harakess w 100-metrową przepaść. 10-ciu pasażerów zostało zabitych a 56 rannych, z tego 30-tu bardzo poważnie.

LUNA NAD BOSTONEM

Straty wynoszą milion dolarów
Boston, 22 września. — Pastwa najpiękniejszego pożaru, jaki szalał w Bostonie od 30 lat, padł marazym kolejąco. Przy czym 18 osób odniosło rany. Szkody wyniosły około jednego miliona dolarów.

Atak na Kijów

Napisł
sprawozdawca
wojenny

Co pisze korespondent wojenny — Głosy Stalina i Budiennego sprzed trzech miesięcy

(PWP.) Kraków, 22 września. — Kijów został zdobyty. Niemieckie oddziały piechoty przy poparciu wszystkich rodzajów broni w śmiałym natarciu przełamały wewnętrzny pierścień umocnień, otaczający stolicę Ukrainy. W ciągu dwóch dni padły 43 bolszewickie bunkry. „Nadchodzą wieść 18 września br. Zdała wiadomość palace się chaty chłopskie. W ciemnościach zaczęły się jak stalowe zwierzęta gotowe do skoku, niemieckie pancerny wozy szturmuje. Pierwszy ruszają naprzód, wylamując w żelaznym pierścieniu okrażającym Kijów przejście dla oddziałów piechoty.”

19 września rano ostatnia silnie umocniona pozycja bolszewicka na prawym brzegu Dniepru została wzięta. O godz. 11,10 na Cytadeli kijowskiej powiewa niemiecka flaga wojenna.

Pod dwoma dniami zwycięstwa w toku których pierścień dookoła Kijowa został przez wojska niemieckie zaciśnięty do ostatniej granicy, uderzając od południa dywizje wdarły się jako pierwsze do bolszewickich umocnień. Cytadela kijowska, arsenał i położone w pobliżu koszar wojsk bolszewickich zdobyto szturmem.

Trzeba sobie przypomnieć, iż na początku lipca Stalin zapowiedział, że zrobi z Kijowa Moskwę z 1812 roku. Skierował on do obrońców i do ludności Kijowa rozkaz, by spalili miasto,

jeżeli miało być zdobyte. Marszałek Budienny oświadczył wówczas, że droga do Kijowa może prowadzić tylko po jego trupie. Radio moskiewskie wielokrotnie nawoływało mieszkańców Kijowa, aby bronili miasta do ostatniej chwili. Bolszewicy zamienili cały Kijów na oboz warowny. Pola minowe, doły przeciwpancerne, zasieki z drutów kolczastych, kołzy hiszpańskie, barykady na ulicach, pozycje karabinów maszynowych i armat na ewakuowanych przedmiatach Kijowa, specjalnie zbudowana linia bunkrów — oto co miało obrońcom miasta umożliwić stawianie oporu do ostatniej chwili.

Caty pułk GPU odkomenderowano na zachodnie przedmieścia Kijowa. Miał on pilnować sowieckich żołnierzy, aby walczyli do ostatniej chwili.

Pomimo tych wszystkich tak wzmocnionych przygotowań bolszewików, nowocześnie umocniona twierdza Kijów została w odważnym ataku szturmowym zdobyta przez wojska niemieckie.

Nie zliczilo się marzenie Stalina, aby z całego Kijowa zrobić kupę gruzów.

Upadek Kijowa jest dla armii bolszewickiej klęską o znaczeniu zasadniczym, jest wstępem do zupełnego załamania się bolszewickiego frontu na południowym odcinku.

Nieudane próby wylamania się z kotła kijowskiego

Niszczenie okrążonych wojsk — Nieustanne ataki niemieckiego lotnictwa na kolumny, dworce i transporty

Berlin, 22 września. — W nocy na 19 września br. wojska sowieckie, okrążone na wschód od Kijowa, usiłowały wylamać się z okrażającego je pierścienia. Dokonywane próby przedarcia się załamały się jednak wskutek czułości wojsk niemieckich, w skoncentrowanym ogniu oddziałów niemieckich. Bolszewików odparto wśród wielkich strat.

Berlin, 22 września. — Na środkowym odcinku frontu skoncentrowano w dniu 19 września ataki lotnictwa niemieckiego na wojska sowieckie okrążone na wschód od Kijowa. W nieustannych nalotach większe siły lotnicze, składające się z samolotów bojowych i nurkowych atakowały bardzo skutecznie kolumny wojskowe, oddziały pancerny i zmotoryzowane, przy czym zniszczono kilkadziesiąt czołgów oraz zadano nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach.

Bardzo ciężkie ataki samolotów bojowych skierowane były ponadto na nieprzyjacielskie linie kolejowe i drogi. W kilku miejscach przerwano tor, zniszczono dworce oraz rozbito szereg pociągów. Na jednej z dróg, prowadzących do frontu, samoloty rozbiły 12 czołgów sowieckich.

W walkach toczących się w rejonie Kijowa pewien oddział piechoty niemieckiej śmiałym wypadem wywalczył przejście przez jedną z rzek. Cojacy się bolszewicy podpalili jedyną mostek drewniany prowadzący przez rzekę. Żołnierze niemieccy, nie bacząc na własną śmierć, użyli go celem osiągnięcia przeciwnego brzegu, gdzie utworzyli natychmiast mały przyczółek mostowy. Tymczasem inni żołnierze niemieccy, mimo gwałtownego oporu bolszewików, zdobyli ucieczkę pociągów. Po dokonaniu niezbędnej reperacji mostu, dalsze oddziały mogły już bezbezpiecznie przechodzić po nim na drugi brzeg.

Włoski minister wychowania narodowego Bottai, jeden z najstarszych współpracowników Mussoliniego, przeżył w niedzielę przedpołudniem z Rzymu do Mosbachu.

EKSPLOZJA W GIBRALTARZE

Statek-cysterna poszedł na dno

La Linea, 22 września. — W sobotę ok. godz. 8.45 wydarzyła się na pokładzie angielskiego parowca-cysterny Nr. 56, stojącego na kotwicy w zatoce Gibraltaru, eksplozja, w wyniku której statek ten, o pojemności 3.000 bnt. zatonął. Przyczyną eksplozji jest nieznana.

Minutę później usłyszano dalszą eksplozję o słabszej sile na innym brytyjskim okręcie handlowym pojemn. 15.000 bnt.,

znajdującym się w odległości około 100 m. od zatopionego parowca-cysterny. Trzy holowniki pospieszyły okrętowi na pomoc. Na zagrożonym terenie objęło służbę patrolowa 6 ścigaczy i jedna torpedówka.

WYSPA HOGLAND BEZ CZERWONYCH

Wojska sowieckie opuściły ważną bazę

Helsinki, 22 września. — Operacje w Zatoce Fińskiej mają decydujące znaczenie i przechodzą w stadium końcowe. Flota lotnicza wywiadowczy stwierdziła, że wojska sowieckie w ostatnich dniach opuściły strategicznie ważną bazę na wyspie Hogland. Fińskie oddziały bojowe, operujące w rejonie Hangoo osiągnęły w nieoczekiwanej przez nieprzyjaciela aktywności punktów oporu.

W 20 DNI DO KOŁA ŚWIATA

Niezwykły wyczyn francuskiego lotnika

Vichy, 22 września. — Do Vichy przybył ostatnio komendant Caster pełniący obowiązki pilota w francuskim towarzys-

Michał Antonescu: „Godzina Europy wybiła”

Radłowa odezwa rumuńskiego wicepremiera

Bukareszt, 22 września. — Zastępca premiera rumuńskiego, Michał Antonescu wygłosił drogą radiową odezwę, w której powiedział m. in.: „W walce przeciwko bolszewizmowi naród rumuński w wojennym zapale kroczy jednością i huki armii niemieckiej i boku sprzymierzeńców i legionów, które w tej wyprawie krzyżowej przeciwko komunizmowi w szeregach braterstwa broni toczą bój w obronie cywilizacji Europy, mając za cel uchrzescyznienie wolności europejskiej, oraz zapewnienie na przyszłość pokoju dla naszej części świata.”

Kto sobie uprzytomni, iż komunizm grozi zniszczeniem rodzinie, religii, własności, oraz pracy — tej dumie człowieka kulturalnego, bez której tak pojedynczo

człowiek, jak i narody ginęły — ten może anarchie komunizmowi tylko nienawidzić i znieść się zobowiązany do wzięcia udziału w wyprawie krzyżowej przeciwko bolszewizmowi.

Opierając się na swej wierze, oraz w świadomości swego powołania przystąpił król Stefan do walki z tymi, którzy Niemcy rozpoczynają w imię ewangelizacji dla obrony jednostki i przyszłości naszego kontynentu. Fakt przystąpienia legionów sprzymierzonych armii do decydującej walki po stronie Niemiec, wskazuje, iż wielka godzina Europy wybiła.”

Minister Rzeszy dr. Todt dokonał otwarcia w dn. 20 września w zachodniej Niemiec nowego wielkiego zakładu technicznego, wchodzącego w zakres autostadtu Rzeszy.

Z kraju

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

W dniu 20.9. br. odbyło się w Krakowie pierwsze ciągnięcie „Loterii Leczbowej“, na którym wylosowano następujące 5 numerów:

Pierwsze wywołanie: 64.
Drugie wywołanie: 77.
Trzecie wywołanie: 35.
Czwarte wywołanie: 54.
Piąte wywołanie: 67.

Następne ciągnięcie „Loterii Leczbowej“ odbędzie się w sobotę, dnia 27 września 1941 r.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH OSOB TYLKO PRZEZ NIEMIECKI CZERWONY KRZYŻ

Z urzędu pełnomocnika Niemieckiego Czerwonego Krzyża przy Rządzie Gen. Gub. otrzymaliśmy następujący komunikat:

Do Niemieckiego Czerwonego Krzyża wpływają ciągle zapytania, w jakiej formie należy przeprowadzać poszukiwania osób zaginionych. Wobec nieznajomości zawartych układów i obowiązujących postanowień listy wysyłane są do placówek, których zupełnie nie dotyczą, wzgl. skutkiem czego załatwienie pytania ulega niepotrzebnej zwłoce.

Z tego powodu przypominamy, że wymiana listów z zagranicą nieprzewodzącą wojny (państwa neutralne) — jest dozwolona i odbywa się według postanowień pocztowych.

Wiadomości o krajach, znajdujących się w stanie wojny z Niemcami mogą być przekazywane jedynie na pozostawionych do dyspozycji przez Niemiecki Czerwony Krzyż formularzach, które można otrzymać bezpłatnie w biurach Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i Krakowie. Tamże można otrzymać również bliższe informacje, jak należy wypełniać formularza.

Zapytania o zaginione osoby i poszukiwania tychże osób poza granicami Gen. Gub. muszą być kierowane do prezydium Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Berlin SW 61, Blücherplatz 2.

Wysyłanie tego rodzaju poszukiwań pod adresem „Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie“, albo też do „Amerykańskiego Czerwonego Krzyża“, względnie do innych placówek, jest bezcelowym.

Należy więc wszelkie zapytania o zaginione osoby poza granicami Gen. Gub. kierować bezpośrednio do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, Berlin SW 61, Blücherplatz 2.

AFERA OSZUKANCA PRZED SĄDEM

Na wakacje Sąd Okręgowy w Warszawie wjechał jedna z wiejskich, tak pozbawionych w dzisiejszych czasach, jak o palowiznowościach. Do sprawy tej powołanych zostało 168 świadków — poszko dowanych, od których wyłudzona została kwota około 50.000 zł.

Afera rozpoczęła się już w pierwszych dniach października 1939 roku i trwałaby może do dnia dzisiejszego, gdyby w dniu 22 marca 1940 r. do policji Kryminalnej w Warszawie nie wpłynęła skarga Antoniny Trabczyńskiej, przeciwko Piotrowi Kublikiem i Henrykowi Szmbergowi, występującym pod pseudonimami „Piotr Kubliki i Ska“.

W toku wszczętego, niezwłocznie śledztwa udało się ustalić, iż w Warszawie przy

ul. 6-go Sierpnia Nr. 22 mieściła się firma „Piotr Kubliki“, biuro komissowo-handlowe, którego właścicielem był Piotr Kubliki, a zastępcą jego brat Stanisław Piotruch (Litewska 10). Henryk Szmberg (Białostocka 86) pełnił w firmie rolęagenta, wyszukując klientów na mieście. Ponadto zatrudnione były dwie urzędniczki o charakterze kasjerek, oraz Zygmunt Zaczekiewicz, jako urzędnik rozładowy.

W grudniu 1939 roku i styczniu 1940 roku firma poddała do wiadomości, że dostarcza po niskiej cenie kartofle. Począwszy na pływali liczne zamówienia. Ceny za kartofle oznaczano na 82 złote. Przy zamówieniu pobierano od klientów a cenę należności po 10 zł. za kartofle, część jednak klientów płaciła całą należność. Ze względu na terminu dostawy nie podawano, bo jak w rezultacie okazało się ziemniaki wcale nie nadeszły. Niecierpliwym się klientom dawano różne wykretnie odpowiedzi, a wreszcie częściowo zwrócono gotówkę. Niestety, były to tylko nieliczne wypadki.

Z kolei okazało się w prasie nowe ogłoszenie, że ta sama firma dostarcza tanio węgla. I w tym wypadku zgłosili się klienci, na refleksję, od których pobierano po 60-95 zł. za tonę w zależności od miejscowości.

Ponieważ firma Kublickiego nie miała żadnych widoków na otrzymanie zarówno kartofli jak i węgla, jak również nie czyniła żadnych poważniejszych starań, celem otrzymania tego towaru około 100 osób nie otrzymało zamówionych artykułów. Tak pierwsze jak i drugie ogłoszenie w prasie — jak się okazało — miało tylko na celu wyłudzenie pieniędzy, bowiem, gdy interwencja poszkodowanych przybierała zaczęła na siłę, Piotr Kubliki zlikwidował firmę i wyjechał z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Ponieważ w międzyczasie Piotr Kubliki zmarł, do odpowiedzialności karnej zostali pociągnięci osoby wspólnie z nim działające: brat jego Stanisław Piotruch i Henryk Szmberg, którzy to w celu osiągnięcia korzyści majątkowych wyłudzi li od klientów około 50.000 zł.

Na pierwszej rozprawie przesłuchanych zostało około 25 świadków. Wyrok zostanie podany.

SMUTNY EPILOG ZABAWY

We wsi Budy Grzybków, powiat białski, w drugi dzień Świąt Wielkanocnych odbywała się zabawa tańeczna u Kazimierza Strzemińskiego. Na zabawę tę przybyli między innymi 41-letni Stefan Paluchowski w towarzystwie 25-letniej Janiny Pawlakówny. Ponieważ gościnny gospodarz nie żałował wódki, w parę godzin po rozpoczęciu zabawy większość z gości była już mocno wstawiona. Nie przeszkadzało to oczywiście nikomu w tańcach, które by mo że trwały do rana, gdyby nie zostały przerwane sprzeczką, jaka wybuchła na podwórzu między uczestnikami zabawy. Kto rozpoczął bijatykę, trudno udowodnić, jednakże wiadomym później było, że Stefan Paluchowski ugodził nożem w twarz 18-letniego Adama Górąja tak, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Jak wykazały oględziny lekarskie, Górąj odniósł ranę kłutą nasady noża, około lewego oka. Uszkodzenie to naruszyło granicę mózgu i podniebienia na okroś dłuższy, około 20 cm. Ponadto Paluchowski zranił również nożem Łowczyńskiego Górąjowi, niejakiego Trawińskiego.

Sprawa oparła się w rezultacie o sąd, przed którym zasadniczo nie została całkowicie wywiniona, ponieważ poszkodowany z oskarżeniami doszedł do porozumienia.

Z teki fotoreportera



Przechodnie w Alei pod Lipami w Berlinie, przed wielkim napisem, obwieszcującym o przeprowadzaniu systemem gazowym dezynfekcji w gmachu b. ambasady sowieckiej.



Marsz przez stopy Ukrainy. — Na pierwszym planie płonący samochód bolszewicki, na horyzoncie podpalona przez cofające się oddziały czerwonych wieśka.



Bolszewicy, wysadziwszy zapórę wodną sądzili, że powstrzymają marsz Niemców. Pomimo załamania pól i dróg, kolumny zmotoryzowane posuwają się naprzód.

Sąd z uwagi na to, iż uszkodzenie ciała nie miało na szczescie żadnych groźniejszych skutków, a również ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego,

przeszedł nad zeznaniami świadków do porządku dziennego i wymierzył Paluchowskiemu stosunkowo łagodny wymiar kary, skazując go na 6 miesięcy więzienia.

UPIÓR z Lugano

POWIEŚĆ K. CABAÑA

I.

Tajemniczy pasażer.

Ekspres Nizza — Ventimiglia — Genova — Milano zachłystywał się przestrzenią. Noc rozbiżywała się razem z biciami ulewy na wielkich szybach wagonów. Wilgotny śnieg przewiercał się przez futryny okien. Światła mijanych stacji kołysały się pianie.

Wcześnie w kat, przedziału Monika apatycznie słuchała muzyki kół, aż wreszcie monotonna melodia usposobiła ją do snu. Umysłnie zawiąrała powieki, siłła się na spókoj — cichła klęcząc nasienie. Darenie! Myśli natrętne, umoczone, przykryły najlżejszym cieniem się do mózgu, kłębiły pod czaszką, nie dawały spokoju.

— Boże! Co to?... Kola pociągu mówią wyraźnie, skandują miarowo... Monika słyszy dokładnie:

— Nie ma go... Nie ma go... Nie ma go... Niema go! Dusza Moniki zatęgał niemy krzyk, ścisnął ją szorstkim sercem, zadawał w gardle. Żyłce iży palły ją w oczach... I naraż umysł słowita sobie ohydne prawdy faktu:

— Niema go! Ojciec nie żyje! Umari i nie zobaczy go już nigdy... Te intencje, kochające oczy zawary się już na zawsze, czule serce przestało bić dla niej — przyspyła jej grudy ciężkiej ziemi. Od chwili, kiedy telegraficznie powiadomiona została o nagłym zgonie ojca. Monika żyła jak w narkozie. Jak pod ciemnym obuchem.

Jedyna myśl, która zdolała przeniknąć do jej zrośniętej świadomości, było: iść! iść! na jego grob! Jak! Jak! Jak! wewnątrz zniżał ją do Lugano Paradiso, gdzie w bogatej willi zakończył życie ojciec.

W Chiasso zbudziły ją z gorzkich myśli rozmowy graniczne, plusk deszczu z filiz peronu i głośny krzyk chłopca, cichego gwałtem rozrzedzać pękate flaszki wina, otulone w rękach.

1)

Potem znowu gwałtowny zryw pociągu, który pedził gdzieś nad wodą, bo Monika chwila widziała lśnienia groźne i mroczne. Ekspres widocznie przejeżdżał tamte rzucana przez Lago di Lugano.

Lugano! Krzyk konduktorów rozdzierała dzwinnie rozpaczliwie mgliste powietrze. Spadziście ułóżki, idące modlą nieomylnie włoską, szmierz ulewa. Południowe wspaniałości: palmy, pinie, cyprysy — kapla i odciekają dżdżem. Jedyną jasną plamą zdają się być plomienie rude pliki pomarańcz, panoszące się w koszach.

Monika podniosła duże, błękitne oczy i utkwiła smutny wzrok w okny wagonu, w mroki światła, które piły się oksyfokko ku górze, pod nagle zalewem jeziora. To domy na Monte San Salvatore dają znać o swoim istnieniu! Cale Lugano zdaje się drzeć od światła. Pelga nimi krag pagórków, a łet, wysoko na Monte Bre wabi kropkami blasku hotel, mieszczący się na samym szczyście.

Raptem na szarym tle szyby okiennej ukazała się dłoń ludzka i zaraz potem druga. Dłonie te uderzały szybko w okno, co można było wywnioskować z rytmicznych, jakby szaleńczych ruchów — odzłoty bowiem tłumil stukot wagonów i głośny szum ulewy.

Monika przeszło-uczenie zimnego leku. Wyprostowała się sztywno na siedzeniu i nie miała już samowoli wiodła sobie, że nie ma w tym powodu obawiać się. Cóż złego może jej grozić w pociągu? Przecież w każdej chwili może zawałować konduktora. Przypomniała jej się scena z jakiegoś filmu, w którym występował pasażer na gapę i już bez obawy zbliżyła się do okna.

Tajemnicze ręce uderzały w zalewaną potłokiem deszczu szyby coraz mocniej, coraz natężniej — jakby wzywały pomocy. Tak, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że był to jakiś lekkośmieszny pasażer na gapę, któremu zbyt dokończyła łazda na dachu wagonu i chciał dostać się do jego wnętrza. Monika postanowiła w tym pomóc. Odsunęła szklana dalek nastąpił i z bilancem sercem oczuwała dalej nastąpił.

Po chwili dwie silne, miękkie klat trzymały już krótko ramy okna, a w parę sekund ukazała się twarz młoda, naznaczona pletniem błu i nieżywiej piękna. Jeszcze parę wysiłku, kilka szarpnięć i akrobaticzne salto — po czym zagadkowy pasażer w odciekającym od deszczu ubraniu znalazł się w przedziale.

— Przepraszam pana bardzo i proszę o przebaczenie — odezwał się nieśmiało. — Czy bardzo przelekła się pani tej nienaturalnej wizyty, panno Monika?

— Duże, czarne oczy nieznajomego patrzyły na nią uważnie i z tajonym zachwytem. Wyciągnął rękę do powitania.

— Pan mnie zna? — zdziwiła się Monika.

— Tak, widywałem pana często, bardzo często, ale pani... nie zauważyła mnie nigdy... Winien jestem pewne wyjaśnienie; — sam zażalenie nie miałbym odwagi, lecz skoro znalazłem się już w takiej sytuacji...

— Meżczyzna mówił szybko, niepewnie. Nagle urwał i zawisł spojrzeniem w jej twarzy. Patrzył na nią w milczeniu, jakby na coś czekał. Ciepły zaczął być klimat.

Monika położyła mu dłoń na ramieniu.

— Słucham pana — powiedziała miękko.

Nie usłyszała jednak odpowiedzi, gdy w tym momencie otworzył się drzwi i do przedziału weszło dwóch ludzi. Pierwszy wysoki, baczysty mężczyzna, o spłonej na brąz twarzy i charakterystycznie w migdał wydłużonych oczach. Drugi w mundurze kolejarza — konduktor.

— To ten — wszedł tutaj przed chwilą... Radzę panu być ostrożnym, bo...

Człowiek o brązowej twarzy nie dokończył ostrzeżenia, bo tajemniczy pasażer na gapę był już ledwym skokiem w drzwiach, a jego twarz pięść uderzyła z całej siły w miejsce między wydłużonymi oczami. Widząc to konduktor, odsunął się w bok i sięgnął do kieszeni spodni, natomiast jednak wydołał śliski białym nikiem „Colti“, nieznajomy znikł już w korytarzu pociągu.

Rozpoczął się szalony pościg, przyspieszanie przedziałów, okrzyki i przekleństwa zbudzonych z drzemi pasażerów. Cały ekspres rozbrzmiewał tupotem nóg i rozgwarem.

Uspokoiło się dopiero wszystko, gdy zatrzymał hamulce i pociąg zatrzymał się na stacji Lugano — Paradiso. Pasażer na gapę nie udało się schwycić. Jak cień przemykał między stacjami budynkami i wkrótce znikł w mrokach nocy.

Monika wysiadając z wagonu czuła jakąś podświadomą radość, że jednak ten sympatyczny młodzieńiec zdolał uisć posługu.

II.

Testament.

W willi przyjął Monikę stary rządcą, Mateusz, wieny, sługa jej ojca. Nie tknęła nawet kolacji podanej jej przez służącą, tylko udała się na spóecznię. Jednakowoż, gdy znalazła się w łóżku, mimo, że była zmęczona podróżą, nie mogła zasnąć. Przewracała się z boku na bok, a w ciszy i mrokach nocy śmierć ojca wydawała jej się jeszcze większym nieszczęściem.

To też z radością powitała ranek, którego różowe promienie zalały pokój.

Wcześniej budziło się miasteczko. Za oknem w sadzie swiergotało ptactwo, z dali dochodziło zdzwonienie sygnatury. Wszystkie włoskie miasteczka, gdzie kultura wspaniałej republiki weneckiej zostawiła swe ślady, balańsują od świtu co godzinę dzwonkami campanilli. Dzwonniczy włoscy mają wiele czasu...

Wesoły gwar i jasność dnia pogodnego wpłynęły kojąco na rozdrążane nerwy Moniki. Wstała i poczęła się szybko ubierać. Po umyciu zima na wodę przesłała zmęczenie, uczuła się rześka, głowa przetrząsała jej ciążę. Ubrała się i wyszła na dwór, wchłaniając świeże powietrze w płuca, które działało na nią jak na spragnionego orzeźwiający napój.

W chwilę później szła droga w kierunku cmentarza. Droga asfaltowa i gibka windowała się nad brzegiem jeziora coraz straszliwie i strasliwie. W dole łomotały fale. Stada mew, ptaków osnutych poezją, chociaż bardzo materialistycznych i żarłocznych, leciały jak okwiat na głodzące wody.

Czarne dachy domostw przysłyły się po jednej stronie szosy. Włoskie napisy i włoska mowa pastrowały Monikę ukojnie. Jakiek wesołe babciny parły bliżej w otwartęj pralni, przy korycie szarym od młyna i brudu. Ich hulaśliwie pogawry goniły daleko za Moniką. Z otwartych drzwi ostery pachniało tanim winem. W ogródkach uwieszonych na stołu Monte Bre uśmiechnięci chłopcy zbierali fiabka granatu, pekate i kolorowe. Wyglądali sztucznie na nagich galeziach.

Serpenty drogą stawały się coraz to bardziej natarczywe i kręte. Przecinał je od spodu idący wolno „funiculaire“ drapacy się na Monte Bre. Wille białe i podane słońcu plamiły się słotko zabitymi oienicami, niezmienne zieleni.

Wydawnictwo „Kurier Gostochowski” Gostochin, 141. Ark. 52. 141. 12-55. Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.